

KRONIKA GOSTYŃSKA

CZASOPISMO  REGJONALNE

Tom VIII. Nr. 5.

Gostyń, dnia 1 maja 1937 r.

TREŚĆ: Dr. B. Śliwiński, ppłk. r. b. d-ca 6. p, strz. wkp. — Kijów. Edmund Klinkowski — Poniec w r. 1793.

Dr. B. Śliwiński, ppłk. r.
b. d-ca 6. p. strz. wkp.

Kijów

Kijów, dokąd w historii polskiej po raz drugi w r. 1920 wkroczyły wojska polskie, bronił z wojsk wielkopolskich jedynie 6. p. strz. wp. (obecny 60 p. p.) czyli pułk powstały podczas powstania na froncie Leszna a składający się w znacznej mierze z naszych chłopaków.

2. dywizja strz. wp. (15. dyw. p. wp.) pod dowództwem płk. Jasińskiego zbierała się w rejonie Sławuty celem wzięcia udziału w ofensywie na Ukrainę. Po skoncentrowaniu się i uroczystym nabożeństwie na rynku sławuckim, wyruszył pułk do boju. W pierwszej bitwie pod Czudnowem szedł pułk 6. tak do ataku, jak by manewrował na placu ćwiczeń, jak się wyraził d-ca dywizji obserwujący przebieg walki. W dalszej akcji znajdował się pułk w rezerwie dywizji a potem w rezerwie armii gen. Listowskiego w Berdyczowie. Tam też brali nasi strzelcy udział w uroczystości 3. maja, w ciągu której tworzyli szpaler podczas procesji na ulicach Berdyczowa. Również spotkał 10. komp. tego pułku honor defilowania przed naczelnym wodzem, który przybył do 15. dywizji, torującej drogę do Kijowa. Jedyny to w historii pułku wypadek, że stawał podczas wojny przed obliczem naczelnego wodza.

Chcąc przyspieszyć ofensywę na Kijów, rzucono 6. p. strz. wp. pociągami na Koziatyn na czoło dywizji. Tak więc na jej czele poszedł nasz pułk dnia 8. maja pod Kijów, który, opuszczony przez bolszewików dnia poprzedniego,

zajął oddziały — legionowe — gen. Rydz-Śmigłego. Tylko 17. ułani wielkopolscy poprzednio zdołali wpaść do miasta. Lecz przejdźmy do naszego 6. p. strz. wp.

Położenie 8. V.

Dnia 7. V. zajęły — jak już powiedziano — Kijów bez strzału wojska gen. Rydz-Śmigłego. Grupa pułk. Rybaka stała w rejonie Wyszogród — Puszcza — Wodna — Kureniówka i małą częścią w Kijowie. 7. bryg. jazdy stała w rejonie Luteża, obserwując 17. pułkiem uł. linię Dniepru na północ a 1 p. szwoleżerów mając w Kijowie.

1. dyw. piech. legj. stanęła cała w Kijowie — rzekomo przewieziona autami 7. V. z Żytomierza, aby legiony pierwsze mogły wejść do Kijowa.

15. dyw. p. doszła uciążliwym marszem nad wieczorem dnia 8. V. 1920 do Kijowa, części południowej.

Tak więc cała armia była skupiona w Kijowie i najbliższej jego okolicy.

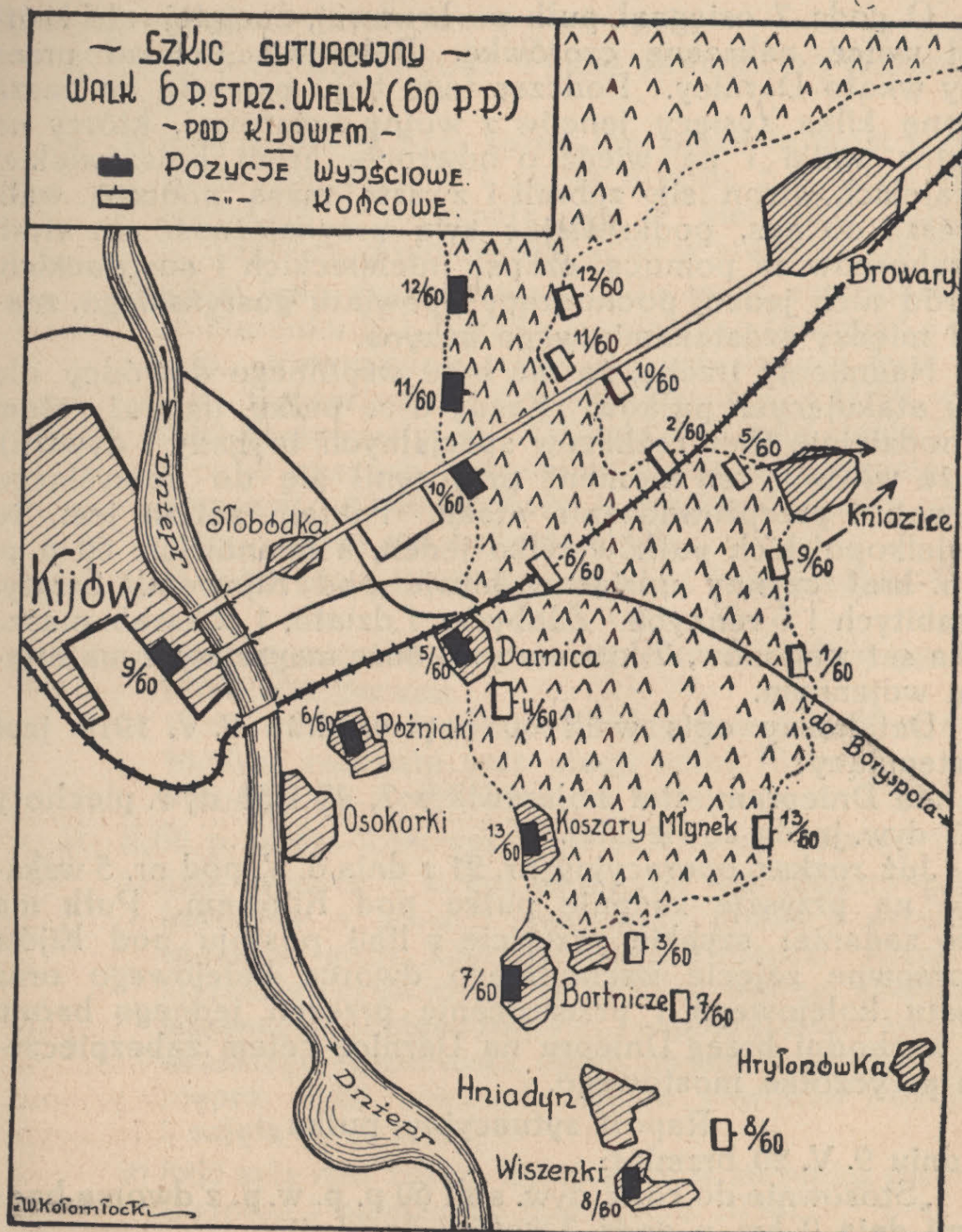
Nieprzyjaciel obsadził wschodni brzeg Dniepru gniazdami kulomiotowymi i bronił przejścia przez mosty samochodami i pociągami pancernymi.

Przedmoście.

Na dzień 9. V. d-ca armii nakazał stworzenie przedmościa, ponieważ okrążenie Kijowa przez 7 bryg. jazdy od północy i 15 dyw. p. od południa nie doszło do skutku. Aby zatem trzymać ogień bolszewickich pancerek i artylerii zdala, nakazał gen. Rydz-Śmigły sforsowanie mostów na Dnieprze i utworzenie czołówki.

Oddziały przeznaczone do forsowania Dniepru stanęły gotowe do działania dnia 9. V. o godz. 3. Na północnym odcinku przy moście łańcuchowym stanął 6 p. p. legionów, przy południowym zaś moście szosowym i moście kolejowym 60 p. p. w. p. (6 p. strz. wp.) w sile tylko 2 baonów. Za pierwszym z nich stanęła cała artyleria polowa i ciężka 1. dyw. legion.; za drugim t. j. 6. p. strz. wp. cała artyleria 15. dyw. p.

Ogień artylerii 60. p. p. rozpoczął się o godz. 3.30, zaś o godz. 4.15 ruszył II/60 (por. Wróblewski) na most kolejowy. Szybko, sprytnie i umiejętnie posuwały się grupki, grupy, oddziały i baony przez most, rzucając deski przez popsute na nich miejsca i docierając na drugi brzeg Dniepru, dokąd sięgała nasza artyleria p. dow. płk. Kędzierskiego, rażąc ogniem nieprzyjaciela. Most sforsowano o godz. 4.45, po czym roz-



szczepił się baon wachlarzowato, jedną kompanią na Osokorki, drugą na Późniaki, trzymając resztę w odwodzie. O godz. 6 zajęto te miejscowości, potem wstrzymano natarcie celem rozpatrzenia się w sytuacji i ewentl. przegrupowania sił.

Most szosowy sforsował po godz. 4 III/60 (ppor. Kirchner w zastępstwie chorego kpt. Szyszki), po czym baon ten skierował się na wschód, na niemieckie baraki wojskowe i stację kolejową Darnicę.

O godz. 7 osiągnął pułk po krwawej, zaciętej ale krótkiej walce nakazaną czołówkę. Bolszewik uciekał przez lasy wkoło Darnicy. Podczas tego boju przeszło na naszą stronę kilka tysięcy jeńców z wojny światowej, którzy na odgłos walki i na wieść o odwrocie armii bolszewickiej z dalekich stron się zebrali i zwartą masą podczas walk przeszli do nas, podkreślając swą przynależność do armii b. zaborców za pomocą czapek niemieckich i austriackich. Wśród nich jeden, pochodzący z powiatu gostyńskiego, znalazł między szóstakami swego kuzyna.

Nadmienić trzeba, że nie było wspólnego dowódcy dla obu atakujących pułków. Każdy d-ca pułku działał zatem samodzielnie (bez rozkazów specjalnych brygady i dywizji). Może właśnie ten moment przyczynił się do pomyślnego rozwoju i przeprowadzenia ataku. Faktem zatem jest, że z wielkopolskich pułków tylko jeden, a mianowicie 60 p. p. w. p. brał czynny udział w bitwie pod Kijowem. Straty: 8 zabitych i 6 rannych. Zdobył: 1 działo, 1 c. karab. masz., kilka set wagonów, 7 lokomotyw i duże magazyny z materiałem wojennym.

Detaliczny opis walk 60 p. p. w dniu 9. V. 1919 jest następujący:

Za Dnieprem stał bolszewik z 7, 47 i 58 dyw. piechoty i 17 dyw. jazdy sowieckiej.

Już rozkaz operacyjny nr. 21 z dnia 8. V. pod nr. 5 wskazuje na przyszłe zadanie pułku pod Kijowem. Pułk ma jako zadanie: szybkie przejście z linii postoju pod Kijów i forsowne zajęcie wschodniego dworca kolejowego oraz mostu kolejowego i przerzucenie przezeń jednego baonu na wschodni brzeg Dniepru na Darnicę celem zabezpieczenia przyczółka mostowego.

Raport sytuacyjny pułku w dniu 9. V. 20 brzmiał:

„Stosownie do rozk. dyw. stał 60 p. p. w. p. z dwoma baonami dnia 9 bm. o godz. 3 gotów do akcji.

A. Zadanie: Utworzenie przyczółka mostowego po przejściu:

- 1) mostu strategicznego (szosowego) i zajęciu Stob. Pieczarskoje — Mil. Baraku,¹⁾
- 2) mostu żelaznego (kolejowego) i zajęciu Darnicy, Pożniaki, Osokorki, Kr. Młynek, Bortnicze.

Artyleria przygotowuje atak, ostrzeliwując od godz. 3.30 pozycje nieprz. na wschodnim brzegu Dniepru.

¹⁾ Na mapie na wschód od Słobódki w stronę Browar.

B. Wykonanie:

I. III/60 forsował o godz. 4 most strategiczny (szosowy) i to:

- 1) 9/60 razem z 3-cią komp. km. przeszła most w największym impecie i zajęła o godz. 5.30 Stob. Pieczarskoje i rozsypała się w kierunku Darnicy w tyraliery, dopomagając II/60 w ataku na Darnicę.
- 2) 11/60 jako druga przechodziła most, rozsypała się w kierunku Mil. Baraku, nawiązując łączność z 6 p. legj. Nieprzyjaciel cofał się ustawicznie pod silnym naparciem w kierunku Darnicy, a 11/60 wraz 9/60 przepędziły go. O godz. 7.20 była stacja Darnica w naszych rękach, a nieprz. w odwrocie na Browary. 11/60 zdobyła 1 armatę, 1 ckm z amunicją. Strat nie było żadnych.
- 3) O 9.45 zajął III/60 pp. wp. linję Mil. Baraku – Darnica; i to:

9/60 Darnica wyłącznie i łączność z II/60 pp. wp.
12/60 Mil. Baraku,
11/60 odcinek środk. pomiędzy komp. 12/60 a 9/60
10/60 w rezerwie przy stacji kolej. Kijów 3
3 komp. km. podzielona na kompanie w 1. linii.

II. II/60 p. p. wp. forsował o godz. 4 most żelazny i to:

- 1) 6/60 wraz z 2 k. km. drobnymi oddziałami przekroczyła o godz. 5 most przy pomocy artylerii, która od godz. 3.30 ostrzeliwała nieprz. Artyleria strzelała (częściowo) za krótko, raniąc żołnierza własnego i dopiero na telef. rozporządzenie mjr. Śliwińskiego przeniosła ogień naprzód na pancerkę nieprz. 6/60 posuwała się w kierunku Pożniaki i zajęła je o 5.40.
- 2) 8/60 szła nad torem kolejowym w kierunku dworca Darnica i nawiązała łączność z III/60.
- 3) 13/60 na Osokorki.
- 4) 5/60 w rezerwie za 6/60.
- 5) 2 k. km. podzielona na kompanie: 1 plut. przy 6/60, 1 plut. na prawym brzegu Dniepru i 1 plut. przy 5/60.
- 6) 7/60 w drodze do swego baonu.
- 7) O godz. 6-tej 6/60 zajęła Pożniaki, 13/60 Osokorki, 7/60 i 8/60 Darnicę.

- 8) Nastąpiło przegrupowanie ze względów właściwości terenu i sytuacji bojowej
 5/60 na dworzec Darnica
 6/60 w rezerwie w Poźniakach
 8/60 zajęła Kr. Młynek i Bortnicze
 13/60 = 2 plutony w Osokorkach, 1 pluton z minomiotem przy 8/60
- 9) O godz. 17.45 zajął II/60 wyznaczoną linię Darnica — Kr. Młynek — Bortnicze.
- 10) Do zajęcia Bortnicz przyczyniła się w wielkiej mierze bateria 15 pap. ppor. Niezychowskiego.
- 11) Straty: 6/60 — 2 poległych, 6 rannych, 2 ckm — 1 poległy.
- 12) Zdobył: 1 armata, 1 ckm z amunicją na dworcu Darnica, 200 wagonów, 7 parowozów, 1 śniegmiot.
- 13) Nieprzyjaciel poniosł ogromne straty. Usiłował kilkakrotnie podejść, lecz pod ogniem artylerii, karabinów masz. i ręcznych był zmuszony zawsze się cofnąć. Panczerka nieprz. ustawicznie ostrzeliwała tor kolejowy.

Wyróżnili się st. szer. Kwiatek i st. szer. Sadowski strzelając celnie i doskonale z c. k. m. na nieprzyjaciela z flanki, zadając mu straty i wywołując popłoch w linii nieprzyjacielskiej. Kapral Sobierajski zagrzewał tak długo zmęczonych ludzi do boju, aż wszyscy puścili się w pogoń i wieś Gniedzin oczyścili z nieprzyjaciela.

O godz. 6-tej wieczorem bolszewik usadowił się naprzeciw naszej linii w odległości 300 metrów. O 6.30 atak bolszewicki z współudziałem panczerki został ostatecznie odparty.

O godz. 11.30 w nocy ponowny atak docierający pomimo wielkich strat do naszych okopów.

Artyleria wypiera początkowo naszych, ale dostaje „Volltreffer“ w swe działo, wobec czego bolszewik z ciężkimi stratami się wycofał.

O godz. 3.15 w nocy z 9. na 10. V. ponowny atak, lecz bezskuteczny. O godz. 7-mej z rana dnia 10. V. lotnik bolszewicki rzuca bomby na nasze linie naokoło Darnicy.

Wszystkie natarcia nieprzyjaciela odparto; linia nasza utrzymała się.

Oficerowie i żołnierze bili się świetnie.

3 komp. km. musiała być zlurowana przez sztab. komp. km., bo 3 km. w 3 komp. km. nie funkcjonowały.

Tylko bogatemu zapasowi amunicji czerpanej ze zdobytych niemieckich magazynów amunicyjnych można przypisać, że zdołano tak częste i silne ataki nieprzyjaciela odeprzeć.

Dnia 10. V. przysłali bolszewicy jakiegoś komunistę (akademika) z wiadomością, że już walczyć nie chcą i że 180 ludzi zamierza się poddać. O wyznaczonym czasie zbliżyli się też bolszewicy na kilka kroków do linii 9/60 i z okrzykiem „Urra” ruszyli na nią. Spodziewali się jednak tego nasi dzielni szóstacy i odrazu przywitani ich celnymi strzałami z uszykowanej już broni. Jak króliki zagrzebywali się bolszewicy rękami w ziemię, i atak ich został z nadzwyczajną brawurą odparty. Jak wyczerpujący być musiał bój dowodem, że 3 ckm. przestały działać i d-capułku musiał 3. komp. ckm. zlurować przez sztabową komp. ckm. a 9/60 zastąpić przez 10/60. 9-tą komp. dowodził w tej walce ppor. Roman Włodarczyk a 2 k. ckm. ppor. Kotecki.

W czasie tych bezustannych krwawych walk na przedmieściu Darnica odbyła się wielka reprezentacyjna defilada na głównej ulicy Kijowa.

D-ca pułku zameldował d-cy dywizji, że stworzony podług rozkazu przyczółek jest ze względów taktycznych (teren i słabe siły) nieodpowiedni i winien być, jeżeli ma spełnić swe zadanie, rozszerzony aż poza las przy równoczesnym wzmocnieniu walczących sił. Wywody d-cy pułku uzyskały uznanie d-cy dyw., który je natychmiast przedstawił w sztabie III armii.

Tymczasem dowódca pułku nakazał ściągnąć kompanie rezerwowe leżące na odpoczynku w Kijowie na odcinek bojowy.

Gdy zaś armia nakazała na dzień 11. V. rozbudowę przedmościa, wydał d-ca pułku dnia 10. V. następujący rozkaz na następny dzień:

Rozkaz operacyjny nr. 23.

1. O godz. 3-ciej rozpoczyna 6 p. legion. akcję na Browary.
2. a) W tym samym czasie posuwa się lewe skrzydło 60 p. p. wp. nad szosą: 12/60 i 11/60 pod ppor. Kirchnerem i pluton 2/15 p. a. p. (Muślewski) naprzód, trzymając łączność na lewo z 6 p. leg.

- b) 10/60 (Bączkowski) i 5/60 (Sikorski) w pierwszej a 9/60 (Włodarczak) i 6/60 (Talarczak) w drugiej linii posuwają się naprzód w miarę posuwania się lewego skrzydła, trzymając łączność na lewo aż przed las na wzgórze.
- c) Prawe skrzydło (stoi 7/60 Bortnicze — Gierłowski) wysuwa się wprzód na wzgórze przed Bortniczami, trzymając łączność na prawo, a wysuwają się na lewo na wzgórze przed lasem na wschód od stacji Darnicy celem stworzenia łączności z por. Wróblewskim.

Cały pułk tworzy linie:

Wiszenki — wzgórze przed lasem na wschód od dworca Darnina aż po Browary do 6 p. leg.

2 plutony II/15 p. a. p. idą z por. Wróblewskim (do jego dyspozycji).

Śliwiński, mjr i d-ca.

Bolszewik, jakby przeczuwając upatrzony ten atak, rozpoczął już rychlej bój na większą skalę. Najprzód zaatakował linię 5/60 przy pomocy 2 pancernych pociągów na torze Darnica — Browary i jednej bat. art. od strony Boryspola. 2 baony bolsz. z 60 jeźdźcami przeszły do ataku w kierunku dworca. Prawe nasze skrzydło musiało się z powodu silnego naparcia flankowego cofnąć w błota.

Ppor. Marcin Talarczyk z 6/60 uderzył silnie i, porywając całą linię do kontrataku, wyrzucił bolszewika z dworca. Równocześnie 10/60 i 9/60 uderzyły mocno i skutecznie na nieprzyjaciela, który się zachwiał i cofnął w popłochu. Jak taksował por. Wróblewski, ogólne siły atakujących bolszewików wynosiły 1000 ludzi, w tym 16 c. km. Artyleria nasza nie mogła niestety ze względów terenowych wspierać dostatecznie naszego kontrataku. Z powodu braku amunicji bolszewik też tylko dotarł do prawego skrzydła i zabrał 2 c. km. Aby zaś wstrzymać kawalerię bolszewicką, która się gwałtownie wdzierała w powstającą lukę pomiędzy lewą a prawą naszą grupą, wsadził d-ca pułku ostatnią rezerwę i to 13/60 i pluton c. km. w linię bojową. Warto tu nadmienić, że wojskiem bolszewickim dowodzili tu oficerowie niemieccy.

O godz. 7.50 ruszyła cała linia naprzód w ślad za uchodzącym nieprzyjacielem. Źle wyglądało tylko na prawym skrzydle, gdzie 7 i 8/60 zepchnięte w bagna znajdowały się w beznadziejnej pozycji. Niestety poległ w tych bojach, cofając się po wystrzeleniu całkowitej amunicji, d-ca 7/60 podchor. Adam Gierłowski. Wówczas to objął komendę

nad 7 i 8 komp. sierżant Landzwojczak a nie mając już naboju i widząc tonących w błotach ludzi, rzucił się z bagnetem na bolszewika, wyparł go ze wsi i zajął wzgórze. Wieść o tym przyniósł ks. kap. Sobociński, który z karabinem na ramieniu dotarł przez las do prawego skrzydła, skąd wywiózł 17 wozów z rannymi i przyniósł meldunek, że wszystko na prawym skrzydle w porządku, brak tylko amunicji.

Tymczasem nadjechał o godz. 8-mej nieprzyjacielski pociąg pancerny na nasze tyły, ostrzeliwując naszą linię kulamiotami, a dworzec działami, przyczem pociski, skierowane na dworzec, trafiły leżące w 5 szopach niemieckie depot amunicyjne (z wojny światowej) i spowodowały wybuch amunicji.

Ponieważ jednak na szczęście linia nasza była już około $\frac{2}{3}$ km. za dworcem, nikt z żołnierzy przez wybuch i eksplozję amunicji nie został zraniony. Mimo takiego sukcesu cofnął się ów pociąg pancerny ostrzeliwany przez nasze c. km. do Browar. Niestety nie mogliśmy temu przeszkodzić nie mając żadnej amunicji wybuchowej, aby wysadzić w powietrze pociąg lub tor. A wiązanki z ręcznych granatów okazały się za słabe, aby wyrządzić poważniejsze szkody.

W tym czasie lewe skrzydło (Kirchner) spisało się również dzielnie. Bo nietylko posuwało się ciągle naprzód, udzielając przy tym pomocy 6 p. legion., który przechodził krytyczne chwile, ale nieugięta wola naszego szóstaka nie dała bolszewikom zwyciężyć.

Wobec krytycznego położenia na prawym skrzydle zwrócił się d-ca pułku do d-cy dyw. o spieszną pomoc w sile jednego batalionu na stację Darnicę, ponieważ tam była oś całej akcji. D-ca pułku raportował, że, o ile nie otrzyma posiłków, nie zdoła się utrzymać.

Łączność telefoniczna z artylerią i dywizją była zerwana przez wybuch amunicji. W ogóle stała się sytuacja około godz. 9 tej bardzo poważna i naprężona, bo 6 p. leg. robił na lewym skrzydle tylko małe postępy, wstrzymywany przez silny ogień c. km. i artylerii bolszewickiej. W 60 p. p. zaś były wszystkie rezerwy w linii. To było dowodem, że położenie nasze stało się groźne. A grozę położenia potęgował zupełny brak artylerii!

W tym ciężkim i poważnym położeniu przyszła jednak nieoczekiwana pomoc. I/60 (Thomas) dojechał nareszcie do Kijowa i otrzymał od d-cy dyw. gen. Junga rozkaz natychmiastowego spiesznego wyruszenia na Darnicę. Szef sztabu

kpt. Łapiński osobiście podprowadził baon do mostu kolejowego. A był już największy czas, że pomoc ta nadeszła.

W największej bowiem biedzie i rozpaczliwej sytuacji dolatuje do dowódcy jakiś szóstak na bosaka z meldunkiem, że pierwszy baon naszego pułku przyjechał i że kpt. Thomas spieszy wprost z wagonu na pomoc. I jeszcze chwila strasznego oczekiwania, a już nadchodzą chłopcy z I/60 z miną hardą i wolą nieugiętą niesienia bezwzględnej pomocy! W mgnieniu oka dostaje I/60 rozkaz, rozsypuje się i zatyka lukę pomiędzy środkiem i prawym skrzydłem. Jednocześnie gońcy lecą na linie z nowiną, że I/60 nadszedł, że wchodzi w linię i że rozpoczyna się atak ostatni ale rozstrzygający.

Hasło, rozkaz, bój — las nasz.

Bolszewik uciekł pozostawiając na polu walki setki zabitych i rannych. Niebywała brawura szóstaków! Zwycięstwo krwawe, ale pewne!

Przy pomocy pancernych pociągów próbował wprowadzić bolszewik kilka razy się oprzeć, lecz pobity zmuszony był do odwrotu.

I/60 otrzymał o godz. 12.20 rozkaz napełnienia całej linii, po czym nastąpiło uderzenie na całej linii! Przede wszystkim koło Bortnicz wykonał z rozkazu d-cy pułku kontratak por. Thomas, d-ca I/60, zebrawszy tam i inne oddziały do ataku. Około godz. 2-giej bój był zakończony zupełnym zwycięstwem naszego pułku!

Linia pułku ukształtowała się następująco:

3/60 na wschód od Bortnic, na lewo od niej 13/60 i 5/60 aż do toru Darnica — Boryspol. Na lewo od toru 10/60 i 9/60 aż 3 km. na południe-wschód od wsi Kniasicze, tworząc łączność z oddz. Kirchnera (11 i 12/60). Zupełnie na prawym skrzydle (Wiszenki) stały 7/60 i 8/60.

O godz. 16.45 dnia 11. V. zawiadomił d-ca pułku swe baony, że pułk 60 zostanie zluzowany przez brygadę podhalańską i 41 p. p. legion.

Komunikat sztabu generalnego z 12. V. 1920 brzmiał:

„W rejonie Kijowa nieprzyjaciel prowadzi w dalszym ciągu uporczywe ataki, starając się za wszelką cenę odzyskać zajęte przez nas miejscowości na wschodnim brzegu Dniepru. Wszystkie jednak usiłowania w tym kierunku zostały zwycięsko udaremnione.

Oddziały nasze nawet w najcięższych będąc warunkach, nie ustąpiły ani piędzi ziemi. Kompania 60 pułku p. pod

dow. sierż. sztab. Landzwojczaka, walcząc w rejonie Darnicy, pomimo odcięcia od pułku i okrążenia ze wszystkich stron przez nieprzyjaciela, zdołała się utrzymać aż do nadejścia posiłków“.

Natomiast raport d-cy pułku do gen. Junga o nadludzkich wysiłkach żołnierza wielkopolskiego brzmiał lakonicznie: „Nowa czołówka około południa według rozkazu wytworzona. Śliwiński, mjr i d-ca pułku“.

Na miejsce naszych dwóch baonów 6. p. strz. wp. przyszła cała brygada podhalan.

Takim to był dzień 11. maja 1920 pod Kijowem, i dla tego też słusznie rocznica tego boju pod Kijowem jest świętem pułkowym 60 p. p.

Edmund Klinkowski

Poniec w r. 1793.¹⁾

W roku 1793, gdy Prusy wcieliły Wielkopolskę pod nazwą Prus Południowych do swej monarchii, należał Poniec do hr. Maksymiliana Mielżyńskiego, pisarza koronnego. Już wówczas nie posiadało miasto murów i bram. Przez Samicę, „rzekę, która często wysychała“, prowadziło 9 drewnianych mostów. Wszystkie ulice były brukowane, pobierano też opłatę mostową i drogową.²⁾ Miasto liczyło 254 domy, z których 26 stało na przedmieściu. Wszystkie te budynki były z drzewa „z glinianą polepą“. 160 domów było krytych gontami, 22 w połowie gontami i w połowie słomą, reszta tylko słomą. Stodoły w liczbie 69 znajdowały się bez wyjątku na przedmieściu i służyły do przechowywania żniw mieszczan. Role miejskie liczyły 80 mórg ziemi uprawnej i łąk „mniejwięcej na 50 wozów siana“.³⁾ Znaczny stan bydła składał się z 47 koni, 67 wołów, 212 krów, 217 owiec, 192 świń i — 1 kozy.

Ze znaczniejszych budynków posiadał Poniec wówczas szpital, farę katolicką, katolicki kościół szpitalny, kaplicę

¹⁾ Podług aktów Tajn. Archiwum Państw. w Berlinie: Gen. Dir. Południowe Prusy. Tyt. LXXII nr. 1160—65.

²⁾ „Podatek mostowy jest starym podatkiem i opłaca się go od frachtów, furmanów, żydów i kramarzy przyjeżdżających na jarmark bez różnicy po $3\frac{1}{5}$ fen. od konia, tyleż od każdej sztuki przepędzanego bydła i po $1\frac{3}{5}$ fen. od każdej świni“.

³⁾ „czarowska“, pisarza miejskiego, „ławnikowska“ i radziecka. W roku 1810 istniała jeszcze piąta łąka „Beycerowska“ p. Kronika VIII, str. 26).

(z ogółem 6 kat. duchownymi), publiczny browar i „szkołę trywialną“ z jednym nauczycielem. O szpitalu czytamy: „Ubogi ten dom jest przeznaczony dla 6 osób, ma trochę gruntów uprawnych i łąk oraz 250 talarów (1500 zł) w kapitałach. Zarządza nim radny Czerniewski“. W browarze wyprodukowano w r. 1792 piwa 979 beczek. Wódkę sprowadzano z poza miasta, ponieważ dziedzic odebrał mieszczanom w r. 1775 prawo palenia gorzałki. W czasach południowo-pruskich przywrócono im prawo to pod warunkiem, że wyrób wódki odbywać się będzie tylko w domach o ogniotrwałych kominach. W mieście istniały dwa gościńce, własność dziedzica, które jednak były „w złym stanie“; jeden z nich stał na przedmieściu. Również w złym stanie było więzienie, a ponieważ „ratusz grozi lada dzień zawaleniem, musiano już przed kilku laty wynająć w domu prywatnym izbę sesyjną, za którą płaci się rocznie 3 talary (18 zł), aż ratusz się znów pobuduje“.¹⁾ Zapotrzebowanie wody pokrywało 70 studzien, w tym 12 publicznych. W sikwiarni znajdowały się: 1 sikawka metalowa, 21 wiader, 10 haków, 2 beczki i 7 drabin.

Ludność miasta liczyła podług zestawienia z września 1793 ogółem 1436 dusz i to:

mężczyzn	317	czeladników	21
kobiet	368	uczniów	6
chłopców powyżej 10 lat	152	służby męskiej	17
„ poniżej 10 lat	172	„ żeńskiej	56
dziewcząt powyżej 10 lat	125	obcych nieosiadłych	17
„ poniżej 10 lat	185		

Jak z tego wynika, liczył Poniec wówczas więcej mieszkańców niż Gostyń i Kościan. Pod względem wyznaniowym liczono

katolików	571	czyli 39,8 %
reformowanych	211	„ 14,7 %
luteranów	654	„ 45,5 %

Jak i w innych miastach w okolicy Gostynia, z wyjątkiem Piasków, nie było w Poniecu żydów; dopiero w r. 1833 zaszła pod tym względem zmiana.

Głównym zajęciem mieszczan ponieckich były pod koniec XVIII wieku obok piwowarstwa rzemiosła, które wykazywały 13 cechów: piekarzy (cech zamknięty na 6 mistrzów), rzeźników (na 16 mistrzów), szewców (na 24 mistrzów), bed-

¹⁾ Za czasów południowo-pruskich nie podjęto jednakowoż ani naprawy ani też nie przystąpiono do budowy innego ratusza.

narzy, kołodziejów, stolarzy, krawców, kuśnierzy, zdunów, tkaczy¹⁾, kowali, ślusarzy i młynarzy. Naliczono poszczegól-
 nych rzemieślników:

piekarzy . . . 6	murarza . . . 1	kominiarza . . . 1
bednarzy . . . 7	młynarzy . . . 31 ³⁾	szewców . . . 23
rzeźników . . . 16	rymarzy . . . 3	kołodziejów
szklarza . . . 1	mydlarza . . . 1	i stelmachów 10
kowali . . . 7	powroźników . . . 3	stolarzy . . . 5
kuśnierzy . . . 4	ślusarzy . . . 3	zdunów . . . 4
tkaczy . . . 18 ²⁾	gwoździarza . . . 1	sukienników . . . 4 ²⁾
malarza . . . 1	krawców . . . 9	ceglarza . . . 1

Prócz tego żyli jeszcze w mieście

balwierze i chirurdzy . . . 3	śludzy szpitalni . . . 1 ⁵⁾
szynkarze gorzałki . . . 4	akuszerki . . . 2
piwowarzy (Brauer) . . . 44	kościelny . . . 1
mistrze piwow. (Braumeister) 3	grabarz . . . 1
karczmarze . . . 2	„medicinae doctores“ . . . 1 ⁶⁾
handlarze mąką (młynarze) 9 ⁴⁾	organista . . . 1
stróże nocni . . . 2	„aprobowany“ nauczyciel 1
olejnicy . . . 3	handlarz winem . . . 1

W końcu było jeszcze 12 kramarzy, którzy jednak nie posiadali żadnej koncesji ani też monopolu. „Dla nieznac-
 ności miejsca nie mogłyby się tutaj dalsze profesje używić“. Rocznie odbywało się 8 jarmarków „o bardzo miernym zna-
 czeniu“; ⁷⁾ targi tygodniowe nie były w zwyczaju.

Ostatni polski magistrat składał się z burmistrza Gla-
 biszewskiego (z stałą pensją 16 tal.), radnych Brukmanna,
 Czerniewskiego, Miśkiewicza, pisarza miejskiego Glabiszew-
 skiego (syna burmistrza ze stałą pensją 12 tal.), wójta Her-

¹⁾ Züchner = poszewnicy (Ziehe = poszwa) pewnie to płóciennicy. Podług innego tłumaczenia określenie Züchner powstało za czasów Krzy-
 żaków głównie w Prusach Książęcych i Gdańsku i oznaczało tkaczy (Zeug-
 macher, Zeuchner).

²⁾ Pracowano na 5 krosnach sukienniczych i 6 płócienniczych. Inda-
 ganda wymienia tu kocowników, płócienników i niciarzy (Deckenmacher,
 Lein- u. Garnweber).

³⁾ W ruchu było też 31 wiatraków.

⁴⁾ „so Mueller sind“.

⁵⁾ „Officianten an Hospitaelern“.

⁶⁾ „Na miejscu nie ma żadnej apteki, najbliższa jest oddalona o milę“
 (pewnie w Bojanowie).

⁷⁾ W r. 1797 zebrano okrągło 16 talarów jarmarcznego, z czego wpły-
 nęło do kasy dziedzica 12 tal. W r. 1798 wydzierżawiono część przypada-
 jąca z tego tytułu miastu (to jest to, co było ponad 12 talarów) rymarzowi
 Sułkro za 7 tal.; w r. 1800 podskoczyła suma ta na 9 tal. 15 gr (około 58 zł).

lena (8 tal.) i ławników Gołąbeckiego, Dutkiewicza, Gierlachowskiego i Sawińskiego. Z wyjątkiem Czerniewskiego znali wszyscy wymienieni również język niemiecki. Wszyscy byli wybrani przez obywateli i zatwierdzeni przez dziedzica. Jako niżsi funkcjonariusze urzędowali kasjer, sługa miejski, „szafarz“ (Schaffner) i 2 stróże nocni.¹⁾

W roku obrachunkowym 1792/3 miała kasa miejska poniecka

w dochodach	1097 tal.	4 gr.
w rozchodach	1096	6
a długów	2697	17

Podatki państwowe wynosiły w r. 1792

podymnego	. 167 tal.	8 gr.
czopowego	. 284	—
od rzezi	. . 416	10

Podatki te państwowe przewyższały jednak znacznie opłaty na rzecz dworu, które w r. 1792 wynosiły znaczną sumę 1101 tal. czyli 6606 zł. Spis poszczególnych pozycji, który świadczy o nienajgorszym zmyśle kupieckim ponieckich dziedziców, wykazuje (w zaokrągleniu na grosze):

od piwowarów	420 tal.	— gr.
od rzeźników	110	16
od młynarzy	151	16
od szewców	43	12
od sukienników	5	2
od garncarzy	5	20
od piekarzy	14	19
od bednarzy	1	6
od tkaczy	1	6
od handlu żelazem	1	6
jarmarcznego	12	—
od handlu winem	12	16
od handlu solą	21	3
od handlu świniami	5	8
od handlu śledziami	3	9
od handlu korzeniami	6	8

¹⁾ W r. 1797 opłacało miasto burmistrza (Glabiszewskiego), sekretarza miejskiego (Meyera), szafarza (Kolewego), sługę miejskiego (Łankiewicza), dwóch stróżów nocnych (Knolla i Wandelta), kominiarza (Beyermanna), za nadzór nad sikwiarnią i zegarem (Kolewego), wójta (Krzywińskiego), stróża łąkowego (Schultza), organistę katolickiego (Witkowskiego), nauczyciela kat. (Glabiszewskiego?), skotarza i świniarza.

za podwody dla dziedzica do Środy	6 tal.	8 gr ¹⁾
za opłatę od kopania	4 „	15 „ ²⁾
czynsz gruntowy od domów	77 „	3 „
to samo od ról, łąk i ogrodów	196 „	19 „

W owym czasie była własnością miasta wieś Śmiłowo, licząca 36 domów. Wieś ta, która w r. 1792 płaciła do kasy ponieckiej czynszu 10 tal. 7 gr. 3 fen., była zobowiązana za miasto dostarczać wszelkich podwód na potrzeby publiczne (zum publique Behuf) a chałupnicy musieli nawet wykonywać roboty ręczne. Służebności te nie były ściśle określone, lecz normowano je podług każdorazowej potrzeby.

Gdy indagandę poniecką, która tu głównie służyła jako źródło, ukończył dnia 6. września 1793 pruski kom. Hirschfeld, wysłano ją do ministerstwa. W listopadzie zażądała władza centralna jeszcze wyjaśnień na następujące punkty: gdzie odbywają swe nabożeństwa wymienieni 654 luteranie i 211 reformowani? Czy szkoła należy do katolików czy też do luteranów? Jakim sposobem nie ma w Poniecu zupełnie żydów? Czy nie można skasować albo przynajmniej ograniczyć lichych jarmarków? „Jeżeli Poniec ma otrzymać znośny ustrój miejski, należy jeszcze dużo zrobić“, dachy słomiane musiałyby zniknąć, ratusz nowy należałoby zbudować (por. wyżej), dobrą oberżę założyć i lepsze więzienia urządzić. Czy nie można by służebności śmiłowskich chłopów zamienić na opłatę pieniężną? Zresztą zależeć też będzie od oświadczenia dziedzica, „co zamierza uczynić dla podniesienia miejscowości“. — W marcu 1795 (!) odpowiedział pruski komisarz: luteranie i reformowani odprawiają swe nabożeństwa podług umowy w dawniej reformowanym kościele w Waszkowie pod Poniecem, gdzie urzęduje luterański i reformowany duchowny, i gdzie też utrzymują wspólną szkołę. W sprawie żydów oświadczył Hirschfeld: „Do dziś nie pozwalał dziedzic żydom zamieszkać tutaj“. Co do jarmarków podał komisarz: „Zmniejszenie liczby jarmarków

1) „Opłata 6 tal. 8 groszy za średzkie podwody na rzecz dworu powstała z tego, że od wiecznych czasów mieszkańcy Ponieca mieli obowiązek ~~dwa razy~~ do roku wozić dziedzica na sejmik w Środzie; ponieważ pobyt tamże trwał długo, opłacali według ustnej umowy mieszczanie za te podwody rocznie 6 tal. 8 gr, a że obecnemu właścicielowi opłatę tę zaliczono przy kupnie jako stały dochód, nie można podatku tego też znieść, chociaż powód opłaty już nie istnieje, ponieważ w Środzie sejmików już nie ma“. — Środa była od r. 1634 siedzibą sejmiku wielkopolskiego, który odbywał się zwykle w poniedziałek po św. Mateuszu (21. września).

2) określenie niejasne, po niem. „Grabegeld“.

wywoła tu, jak we wszystkich szlacheckich miastach, dużo zażaleń, ponieważ odnośnie do jarmarków istnieją królewskie przywileje i interes (dworu) polega na konsumpcji napojów jak też na opłacie jarmarcznej". Odnośnie do Śmiłowa oświadczył burmistrz Głabiszewski, że robocizna ręczna nie może być zamieniona na pieniądze, ponieważ nie oblicza się jej na dnię, lecz wedle potrzeby nakłada się ją kilku poddanym, pozostawiając im do woli pracę tę wykonać w jeden lub też w kilku dniach.¹⁾

Dziedzic, hr. Mielżyński, zapytany o swe zamiary wobec miasta, oświadczył w piśmie z dnia 18. 7. 1794 komisarzowi Hirschfeldowi: „Co się tyczy reszty urzędzeń i upiększenia miasta Ponieca,²⁾ to pozostawiam to zupełnie jego mieszkańcom, muszę to zresztą uczynić, ponieważ nie jestem w stanie podług dochodów za ogół to wykonać. Muszę zresztą nadmienić, że jest mi obojętne, czy Poniec będzie miastem czy też osadą". — Wyrażna — choć dziwna odpowiedź! Zamiana miasta na gminę wiejską spowodowałaby przecież odpływ rzemieślników do sąsiednich miast i tym samym znaczne uszczuplenie dochodów dziedzica, które przecież już od samych rzeźników ponieckich wynosiło rocznie 665 zł. Czy władze pruskie poważnie projekt taki rozważały, nie wiadomo, gdyby zaś taki plan powstał, bez wątpienia sprzeciwiłoby się utracie kilkuwiekowego przywileju wszyscy prawie obywatele. W każdym razie pozostał Poniec do dziś „miasteczkiem“.

1) Dnia 25. kwietnia 1794 przesłuchano w tej sprawie śmiłowskich chłopów, aby usłyszeć ich zdanie. Wszyscy oświadczyli się za dotychczasowym systemem, wobec czego też pozostało przy starym. Odnośny protokół podpisało 4 kmieci, 1 półkmięć, 1 borowy i 16 „małych ludzi“.

2) Zawezwano go, aby przyczynił się do opłacenia w Poniecu mającego się ustanowić wójta (Justiz-Buergermeister), na co się też zgodził. Później jednak wykazało się, że jurysdykcja nie przysługiwała dziedzicowi lecz miastu samemu, wobec czego też miasto samo musiało pensję wypłacać. Cały projekt jednak upadł i miasto nie otrzymało własnego sędziego miejskiego.